

Felieton – Świat przeciwnieństw

Cezary Żurawski

Traktat Ottawski miał na celu wyeliminowanie stosowania i produkcji min przeciwpiechotnych, na polach walki. Uchwalona na konferencji dyplomatycznej w Oslo 18 września 1997 i wyłożona do podpisu w Ottawie 3 – 4 grudnia 1997. Weszła w życie 1 marca 1999. Do maja 2019 roku ratyfikowana przez 164 państwa. W dniu 14 grudnia 2012 roku prezydent Bronisław Komorowski ratyfikował konwencję, a 27 grudnia Polska złożyła dokumenty ratyfikacyjne. Konwencja zaczęła obowiązywać Polskę 1 czerwca 2013. Polska stała się tym samym sto sześćdziesiątym pierwszym państwem-stroną tego traktatu.

Światowe lobby militarno-zbrojeniowe przekonuje, że to jedynie broń defensywna. To teza zdecydowanie myląca. Miny przeciwpiechotne zabijają, ranią i trwale okaleczają zarówno walczących żołnierzy jak i ludność cywilną. Pozostawione na polach walk są aktywne przez lata. Mimo wygaśnięcia działań wojennych zbierają swoje krwawe żniwo.

Sformułowanie miny przeciwpiechotnej wynika z nomenklatury wojskowej. W tekście oryginalnym funkcjonuje: „Anti-Personnel Mines”. Mina nie wybiera ofiar, jej działanie nie ogranicza się do piechoty. Jest zabójcza dla ludzi i zwierząt bez wyjątku.

W konfliktach zbrojnych stosowały je kraje, które nie były ofiarami zbrojnej napaści a nawet były agresorami. Wiele z tych państw nie poczuwa się do obowiązku usuwania pól minowych za które były odpowiedzialne. Efekt to setki tysięcy zabitych lub trwale okaleczonych cywilnych ofiar.

Jestem przekonany, że na decyzję polskiego rządu ma przemożny wpływ lobby militarnozbrojeniowe. Jego znaczenie rośnie wraz napięciem w relacjach międzynarodowych i groźbą konfliktu zbrojnego ze strony Rosji i Białorusi oraz zagrożeniem nienaruszalności naszych granic. Informacja o planach naszych sztabowców jest siłą rzeczy niejawna. Nie zamierzam tego komentować lub cytować wyrwane z kontekstu informacje, często wyssane z palca internetowych trolli, bo wtedy dłużej przesłuchują, o czym boleśnie przekonał się pan poseł Błaszczak.

Uważam jednak, że demokratyczne państwa mają cywilny nadzór nad armią, i nie chodzi tu o dowodzenie wojskiem a o szersze, niż generalskie spojrzenie na świat, uwzględnienie w decyzjach etyki, praw podstawowych i moralności.

Wiem także, że zapory minowe były skuteczne jeszcze po II wojnie światowej, obecnie stosuje się je w charakterze zapory obronnej rzadko gdyż sposoby unieszkodliwiania znacznie się rozwinęły. Można je usuwać szybko i skutecznie, nikt albo prawie nikt nie stosuje „rozpoznania bojem” atakowanego obszaru.

Nawet najnowocześniejsza mina przeciwpiechotna, aktywowana elektronicznie, z czujnikami ruchu itd. pozostaje miną przeciwpiechotną. Nie odstrasza agresora. Pełni rolę zasadzki i detonuje w kontakcie z człowiekiem.

Podobny akt polityczny planują inne państwa flanki wschodniej. Czy jest to działanie

symetryczne? Finlandia ma granicę z Rosją ponad 1000 km. My trochę ponad sto. Kraje bałtyckie z powodu zawirowań w polityce NATO USA, mogą czuć się znacznie bardziej zagrożone niż Polska.

Mam jeszcze jedną wątpliwość. Taką broń na potrzeby naszej armii musimy wyprodukować lub kupić. Polska była producentem min przeciwpiechotnych przed ratyfikowaniem Traktatu Ottawskiego, za co byliśmy krytykowani przez społeczność międzynarodową. Czy obecnie nasz przemysł zbrojeniowy może wznowić taką produkcję? Wtedy były to miny konwencjonalne, obecnie oczekiwane są wyroby bardziej zaawansowane technologicznie. Takie miny możemy importować, ale uzależnia to nas od zewnętrznego wytwórcy.

Ta broń zaprzecza podstawom humanizmu który istnieje nawet w warunkach wojennych. Jeżeli teraz zgodzimy się na miny przeciwpiechotne, co będzie dalej? Dopuszczymy broń chemiczną, biologiczną, broń masowej zagłady?

Cezary Żurawski